

Zmartwychwstanie naszego Pana

„...KTÓREGO BÓG WZBUDZIŁ Z MARTWYCH”

Mar. 16:1-8; Mat. 28:1-15; Łuk. 24:1-12; Jan 20:1-18

Złoty tekst: „...iż wstał Pan prawdziwie...” – Łuk. 24:34.

Zmartwychwstanie naszego Pana, jak wskazuje apostoł, jest zapewnieniem zmartwychwstania ludzkości. „*Albowiem jako w Adamie wszyscy umierają, tak i w Chrystusie wszyscy ożywni będą*”; „*A on jest ubłaganiem za grzechy nasze [Kościoła], a nie tylko za nasze, ale też za grzechy wszystkiego świata*”. Wszyscy zatem, tak sprawiedliwi, jak i niesprawiedliwi powstaną z grobu; i przez przyjęcie Chrystusa, i przez bezwarunkowe poddanie Jego opiece będą mogli być w pełni ożywni – w pełni przyprowadzeni do pierwotnej ludzkiej doskonałości utraconej w Adamie.

O tym także nauczał Pan, mówiąc: „*Nie dziwujcie się temu; boć przyjdzie godzina, w którą wszyscy, co są w grobach, usłyszą głos jego*”. A Paweł apostoł powiada, „*że będzie zmartwychwstanie sprawiedliwych i niesprawiedliwych*”. Zgodnie z oświadczeniem apostoła doktryna zmartwychwstania jest tak ważna, że bez zmartwychwstania nadzieja i wiara Kościoła są daremne. „*Albowiem jeśliż umarli nie bywają wzbudzeni i Chrystus nie jest wzbudzony. A jeśli Chrystus nie jest wzbudzony, daremna jest wiara wasza; i jeszczeście w grzechach waszych. Zatem i ci poginęli, którzy zasnęli w Chrystusie.*” „*(...) jeśli umarli nie bywają, wzbudzeni? Jedźmy i pijmy; boć jutro pomrzemy*” – 1 Kor. 15:15-18, 15:32.

Ta doktryna zmartwychwstania jest jednak w niewielkim stopniu omawiana i nauczana wśród chrześcijan z imienia, podobnie też obietnica wtórego przyjścia Pana, za którego obecności dzieło zmartwychwstania będzie na czasie i się urzeczywistni. Albowiem jest napisane: „*Gdyż na to Chrystus i umarł i powstał, i ożył, aby i nad umarłymi, i nad żywymi panował*” (Rzym. 14:9). To będzie Jego głos, który wzbudzi umarłych i Jego mądrość i łaska, które będą kierować wszystkimi chętnymi i posłusznymi do zrealizowania pełni zmartwychwstania, lub restytucji, dla wszystkich, którzy zginęli. Będzie to logiczna konsekwencja Jego wielkiej ofiary do urzeczywistnienia przy Jego okazaniu się i ustanowieniu Królestwa.

Pierwsza praca Jego obecności jest niedostrzeżona, na

podobieństwo złodzieja; jest to zbieranie swoich wybranych, wzbudzając tych, którzy zasnęli w Jezusie, udoskonalając tych, którzy są żywi, a pozostali, do Jego własnej chwalebnej natury i podobieństwa. Kiedy to zostanie dokonane, a to musi się stać w ciągu tego okresu żniwa, nastąpi zmartwychwstanie świętych Starego Testamentu. Wtedy Królestwo Boże w obydwóch fazach – niebieskiej i ziemskiej – będzie ustanowione i zamianifestowane światu jako zdarzenie na czasie przy zamknięciu okresu żniwa i czasu ucisku.

Wtedy nadejdzie poranek zmartwychwstania i „*słońce sprawiedliwości wejdzie z uzdrowieniem na jego skrzydłach*”. Tak, „*Pan wstał prawdziwie*” i Jego zmartwychwstanie jest zapewnieniem zmartwychwstania dla wszystkich, za których On umarł – Kościoła najpierw, a potem świata (1 Kor. 15:12-23).

Znaczenie świadectwa co do faktu zmartwychwstania, jak jest ono opowiedziane w Ewangeliach, jest godne szczególnej uwagi ze strony chrześcijan, jako że dowodzi trzech rzeczy: (1) faktu zmartwychwstania, (2) przemiany Pańskiej natury w zmartwychwstaniu i (3) Jego osobistej tożsamości pomimo przemiany natury.

Fakt Jego zmartwychwstania był poświadczony na trzy sposoby: (1) przez trzęsienie ziemi i nagłe ukazanie się anioła, którego wejrzenie było jak błyskawica, a szata Jego biała jak śnieg, który odwalił kamień od drzwi grobowca i usiadł na nim, a ci, którzy strzegli grobu, drżeli, bojąc się Go, i stali się jako umarli (Mat. 28:1-6); (2) przez fakty, na które anioł zwrócił uwagę – na pusty grób i zwinięte prześcieradło, poświadczające zarazem, że On powstał: „*Ale Anioł odpowiadając, rzekł do niewiast: Nie bójcie się wy; boć wiem, iż Jezusa ukrzyżowanego szukacie. Nie maczcie go tu; albowiem, powstał; chodźcie, oglądajcie miejsce, gdzie leżał Pan*” (Mat. 28:5,6; Łuk. 24:12); i (3) przez samego powstałego Pana, który ukazał się niewiastom, a następnie innym i rozmawiał z nimi (Mat. 28:9; Jan 20:1-18).

Jak wielka to była nagroda dla tych nabożnych niewiast – ostatnie przy krzyżu i pierwsze przy grobie, troskliwe, by oddać zmarłym szczątkom ich umiłowanego Pana ostatni wyraz szacunku i miłości. Współczująco tęskniły blisko krzyża, patrząc na Jego konanie w boleściach; były w żałobie, w której towarzyszyły Mu do grobu w nocy; i były tam znowu przed świtaniem dnia z wonnymi rzeczami. W swoim pragnieniu, by dokonać tej miłującej przysługi zapomniały o wielkiej przeszkodzie – kamieniu u drzwi. Ale wonność kadzidła ich pobożności uniosła się do nieba i Bóg posłał swego anioła, by



usunął przeszkodę, a ich gorliwość została nagrodzona szczodrym darem Jego łaski. Spotkał ich bowiem za szczyt osobistego otrzymania błogosławieństw – od anioła i od powstałego Pana – i pierwsze opowiedziały radosną nowinę o zmartwychwstaniu innym uczniom.

Fakt zmartwychwstania był dalej poświadczony dla innych uczniów przez nagłe ukazanie się Pana pośród nich w różnych odstępach czasu oraz Jego osobiste świadectwo i nauczanie przy takich okazjach.

Przemiana Pańskiej natury w zmartwychwstaniu była nie mniej jasno poświadczona niż fakt Jego zmartwychwstania. Jako świadectwo tego zauważmy, że w żadnym wypadku Jego ukazania się po zmartwychwstaniu nie był On rozpoznany poprzez osobistą postać, chociaż wszyscy uczniowie dobrze Go znali i byli od Niego odłączeni przez śmierć tylko na trzy dni. Maria wzięła Go za ogrodnika; dwaj uczniowie w drodze do Emaus szli razem z Nim i rozmawiali przez kilka mil, podejmowali Go w swoim domu, nawet jedli z Nim, ale Go nie rozpoznali. W każdym wypadku On zmanifestował się im nie poprzez wizerunek twarzy, ale przez niektóre znane im wyrażenia lub głos albo nauczanie, które oni natychmiast rozpoznawali jako osobiste cechy, wyróżniające Tego, którego tak miłowali i czcili.

Dalej – jak On mógł wejść do pokoju, gdy drzwi były zamknięte, i zniknąć tajemniczo, jak to uczynił przy kilku okazjach?... To było zgodne Jego określeniem mocy duchowego ciała – które mogło przyjść i iść, podobnie jak wiatr, niewidzialnie (Jan 3:8), i z Jego oświadczeniem: „*Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi*”. Jest to też zgodne z informacją, jaką mamy odnośnie ukazywania się aniołów wśród ludzi. Oni przychodzili nagle i w niewytłumaczony sposób znikali w tak tajemniczy sposób, jak się pojawiali, oraz mogli przybierać i przybierali dowolne postacie lub wizerunek, tak jak chcieli. Tych rzeczy Pan nigdy nie czynił poprzednio, aż do swego ukrzyżowania.

Przypatrzmy się dalej kolejnym ukazaniom się Pana przy innych okazjach. Pewnego razu ukazał się jako ogrodnik, innym razem jako obcy podróżny, a jeszcze innym z ranami przeбитych gwoździemi rąk i z przebitym włócznią bokiem itd. Ani przy jednej okazji nie rozpoznano Go po Jego osobistym wyglądzie, jak i przy poprzednich okazjach, ale zawsze poprzez Jego głos, Jego słowa albo przez Jego postępowanie.

Dlaczego te przemiany w ukazywaniu się miały miejsce? Miały one na celu udowodnienie faktu, że różne ciała, które oni widzieli, nie były Jego chwalebnym ciałem duchowym, na które ludzkie oko nie mogłoby patrzeć. „*Ale się jeszcze nie objawiło się, czym będzie-*

my; lecz wiemy, iż gdy się on objawi, podobni mu będziemy [Kościół będzie podobny Panu]; *albowiem ujrzymy go tak, jako jest*” (1 Jana 3:2). Saul z Tarsu raz dostrzegł blask Jego chwalebnego ciała, które świeciło jaśniej niż jasność słońca w południe (Dzieje Ap. 26:13), lecz to go oślepiło do czasu, aż poprzez cud wzrok został mu przywrócony.

Usunięcie ukrzyżowanego ciała z grobu było także cudowne, bo nie oglądało skażenia, ani kość Jego nie była złamana (Psalm 34:21, 16:10), co było potrzebne do odciśnięcia w umysłach uczniów faktu Jego zmartwychwstania. Gdyby ono tam pozostało, byłoby to z pewnością nieprzezwyciężoną zaporą dla ich wiary; ani nie mogłoby zadziwić straży czy Żydów, ani też świata, żeby uwierzyli, iż On powstał; a to dlatego, że nie mogli pojąć nic z duchowej natury i tajemniczej przemiany.

Przypuszczanie, że chwalebne ciało Chrystusa jest tylko przywróceniem do życia Jego upokorzonego ciała, byłoby zaprzeczeniem twierdzenia apostoła, że „*jeszcze się nie objawiło, czym będziemy*” (1 Jana 3:2); i roszczeniem, że to „*chwalebne, ciało*” jest zniesławione szramami z ran po włóczni i gwoździach, i okrutnych cierniach; i że ciało, które On dał za żywot świata – jako naszą cenę okupu – wziętą z powrotem, tym sposobem niczego nie wyświadczaając, bo unieważniłby dzieło dokonane na Kalwarii, co jest wprost sprzeczne z oświadczeniem apostoła, że „*chociażmy też znali Chrystusa według ciała, lecz już teraz więcej [tak] nie znamy*” (2 Kor. 5:16).

Starajmy się tedy, drodzy, natchnieni przyjaciele i powołani do uczestniczenia w Jego chwale, naturze i królestwie, by nie stracić z oczu widoku tego błęgiego zapewnienia naszego chwalebnego dziedzictwa z Nim, który teraz ma boską naturę i „*jest wyrażeniem istności jego*” (Hebr. 1:3), „*którego nie widział żaden z ludzi ani widzieć może, i mieszka w światłości nieprzystępnej*” (1 Tym. 6:15-16). Wysławiamy Pana! Bo gdy się objawi, podobni Mu będziemy; albowiem ujrzymy Go tak, jako jest – nie tak, jakim był; bo zaiste, jeśli On jest takim, jakim był, to i my także będziemy takimi, jak jesteśmy teraz. Jeśli On nosi jeszcze haniebne szramy Kalwarii, wtedy i my będziemy nosić także szramy, które szpecą nas; wtedy każdy męczennik dla Jego sprawy będzie oszpecony przez całą wieczność. Pomyślmy sobie, czy śmiertelny człowiek ma moc tym sposobem szkodzić świętemu Bożemu? Nie, zaprawdę nie. Oni będą tacy, jak On jest, bez zmały lub zmarszczki albo jakiegokolwiek takiej rzeczy.

Watch Tower
R-1816 (1895 r.)
„Straż” 1937/04 str. 56-58